Wydanie poranne.
„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincyi: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1883 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 4 halerze.
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7 Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 19.

Nr. 80. Kraków, czwartek dnia 15 lutego 1906 roku. Rok XIV.

Rada państwa.

(Telefonem)

Wiedeń 15 lutego.

W dyskusji nad kontyngentem pos. Dulęba skrytykowawszy onegdajsze wystąpienie pos. Sternberga, wyjaśnił stanowisko Koła w kwestji rekruta i oświadczył, że Koło będzie głosowało za ustawą o kontyngencie, ponieważ chce przez to użyczyć państwu wszelkich środków potrzebnych do utrzymania i rozwoju armji .Koło polskie czyni to bez względu na stanowisko, jakie zajmuje wobec obecnego rządu. Koło musi jednakże ubolewać, że liczne życzenia i żądania, poruszane od szeregu lat zarówno w Izbie jak i w delegacjach, nie zostały uwzględnione przez zarząd wojskowy. Reformy stojące od lat na porządku dziennym, czekają ciągle jeszcze zrealizowania, jak n. p. reforma ustawy wojskowej, ustawy wojskowo-karnej, ustawy kwaterunkowej. Te ostatnie sprawy nie znajdują się nawet jeszcze w stadjum przygotowawczem. Toż samo liczne rezolucje, uchwalone przez Izbę, nie zostały uwzględnione, a rząd nie uważa nawet za stosowne zawiadomić o tem Izbę. Mowca przypomina wniesione w r. z. przez pos. Petelenza petycje z żądaniem zniesienia II. roku służby dla jednorocznych ochotników, którzy nie zdali egzaminu oficerskiego. Drugą sprawą jest zrównanie uczniów szkół realnych, handlowych i przemysłowych z gimnazistami. Wreszcie podniósł mowca żądanie o przedłożenie ustawy o rejonach fortecznych i zażądał odpowiedzi ministra obrony krajowej, jak się zarząd wojskowy zachowuje wobec tych petycji.

Następnie omawiał reformę wojskowej ustawy karnej. Już tyle razy słyszeliśmy od rządu, że projekt jest gotowy, a brak tylko pewnych szczegółów. Od tego czasu żadnego postępu nie widać. Zapewnienia ministra obrony krajowej w komisyi, że prace przedwstępne w sprawie nowej procedury karnej wojskowej w ministerstwie wojny są w toku, brzmią jak ironia.

W sprawie rewersów demolacyjnych podniósł mówca że sprawę tę po raz pierwszy poruszono w sierpniu r. 1869 w delegacyach; od tego czasu poruszano ją jeszcze 45 razy. (Głosy: Słuchajcie!). Uchwalono niezliczoną ilość rezolucyj i poczyniono bardzo wiele przyrzeczeń. W r. 1901 wręczono nawet obu prezydentom gabinetów dotyczący projekt ustawy, ale nikt nie wie, co się z nim stało. Koło polskie musi z naciskiem żądać, by rząd wreszcie raz załatwił tę piekącą kwestyę i przedłożył zapowiedzianą ustawę.

Z kolei uzasadniał życzenia ludności rolniczej galicyjskiej w sprawie służby wojskowej, która najwięcej cierpi pod ciężarem służby, a dostarcza państwu najlepszych żołnierzy. Stwierdza z zadowoleniem, że zarząd wojskowy po części uwzględnił życzenia ludności rolnej co do ustanowienia ceny otrębów, jednakże byłoby pożądanem uwzględnienie tych życzeń w wyższej mierze. Następnie żądał mowca wprowadzenia stadniny źrebiąt w Galicyi wschodniej przyczem stwierdził, że chów koni w Galicyi, który z początkiem 19 wieku stał bardzo wysoko, od tego czasu znacznie upadł. Wydanie ustawy o podwodach było dla ludności Galicyi wielkiem dobrodziejstwem, ale jej postanowienia są przez to iluzoryczne, że zarząd wojskowy nie komunikuje się wprost z tymi, którzy dostarczają koni i wozów, tylko z pośrednikami.

Następnie żądał mowca większego udziału rękodzielnictwa w dostawach wojskowych, a w sprawie języka w żandarmerji przyłączył się do wywodów pos. Kaftana. Zakończył życzeniem, aby minister obrony krajowej poinformował się o stosunkach w Galicyi i życzenia tego kraju jak najrychlej uwzględnił. (Żywe oklaski i gratulacye u Polaków).

Po przemowach pos Königa i Steinera, pos. Roter przedstawił szereg życzeń Galicji. W sprawie rozdziału dostaw domagał się przyznania rękodzielnictwu większej ilości dostaw, omawiał sprawę remont, krytykował sposób wynagradzania szkód wyrządzanych corocznie podczas manewrów, w sprawie rewersów demolacyjnych przedłożył ponownie petycje z r. z. pos. Petelenza, wykazywał braki w procedurze wojskowej karnej, wreszcie żądał przyznania prawa jednorocznej służby absolwentom szkoły handlowej i poruszył sprawę drugiego roku służby dla ochotników.

Na tem obrady przerwano. Traktaty handlowe z Włochami i Belgją odesłano bez I. czytania do komisji.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń 15 lutego. (Tel. Wł.) Bar. Fejervary pozostaje jeszcze dziś w Wiedniu. Dzisiejsze dzienniki poranne podają, że otrzymał on od monarchy nietylko upoważnienie do rozwiązania Izby, ale i pełnomocnictwo do podjęcia tych wszystkich kroków, jakie będą potrzebne w interesie zabezpieczenia powagi władzy.

Nowe rokowania?

Budapeszt 15 lutego. (Tel. Wł.) „Az Ujsag“ zwykle dobrze informowany z Wiednia, podaje, że celem pobytu br. Fejervarego w Wiedniu, jest **przedłożenie monarsze nowego projektu zawarcia kompromisu.** Projekt ten pochodzi od bar. **Banffego,** który zgodził się na **zaniechanie postulatów wojskowych,** byleby wzamian Węgry mogły otrzymać **rozdział celny.**

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 15 lutego.

Zatwierdzenie prezesa akademji Umiejętności. Z Wiednia telefonują nam: „Wiedeń Ztg.“ ogłasza, że cesarz postanowieniem z dnia 29 stycznia zatwierdził wybór radcy tajnego JE. dra Stanisława hr. Tarnowskiego na prezesa Akademji Umiejętności.

Koncert doroczny Tow. św. Wojciecha mającego na celu popieranie muzyki kościelnej, odbędzie się w środę dnia 21 bm. o godzinie 7½ wieczorem w sali hotelu Saskiego.

Odczyt. W niedziele t. j. 18 b. m. wygłosi Ks. Jan Gralewski z Warszawy w Auli uniwersyteckiej odczyt na temat: „New education a ustawy komisji edukacyjnej“. Znawca nowszych kierunków wychowania w Szwecji, Anglji, Ameryce i t. d. nad których poznaniem pracował umyślnie by módz stworzyć na ziemi polskiej szkołę polską, od powiadającą duchowi i potrzebom polskiej młodzieży, zasłużony pedagog prawdziwy przyjaciel i opiekun młodzieży, w prelekcji swej zestawi zagraniczne systemy wychowania, uwydatniając przytem nigdy nie starzejące się myśli w ustawach polskiej komisji edukacyjnej. Dochód przeznaczony na rzecz Ak. Koła Z. P. N. Początek odczytu o godz. 4-ej po południu. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego.

Staraniem Koła filozoficznego U. U. J. odbędą się w auli uniwersytetu odczyty, w których wezmą udział: prof. dr. Józef Nusbaum (dn. 26 lutego: „Idea descendencji w jej rozwoju dziejowym“), ks. dr. Kobyłecki Stanisław (dn. 5 marca: „O metafizyce w psychologji“), prof. dr. Tadeusz Garbowski (dn. 13 marca: „Godzina myśli o przyrodzie“), dr. Wład. Biegański (dzień wykładu później będzie podany: „O filozofii Mickiewicza“). Dochód odczytów w połowie przeznaczony na Towarzystwo kolonji wakacyjnych uczniów szkół średnich i na zakład p. Żurowskiej.

W stosowne ręce. Wydział Izby adwokatów w Krakowie referentem w sprawie zaprowadzenia przymusowego spoczynku *niedzielnego* w biurach adwokackich, ustanowił... *żyda* dra Frühlinga. Dzięki zażyDzeniu naszej palestry możemy się spodziewać więcej jeszcze podobnych „stosownych“ misji.

Policja aresztowała 75-letniego Wojciecha Jamroza, który na Rynku Kleparskim ściągał koniom uzdy i plądrował po wozach, zabierając siano lub co się nawinęło. Staruszka zamknięto pod telegrafem.

Aresztowano także 25 lat liczącego Jana Woźniaka z Burowa poszukiwanego przez władze nowotargskie z powodu kradzieży w Winjarach pod Wieliczką.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Zamiast tradycyjnego balu wystąpił w tym roku Chór akademicki z wieczorem artystycznym na cele dobroczynne. Czyn dobroczynny złączył się tu szczęśliwie z artystycznym przez przypomnienie, wprawdzie tylko częściowe, pierwszego scenicznego dzieła Wł. Żeleńskiego „Konrada Wallenroda“. Rzecz szczególna, jak w miarę wzrostu publicznego uświadomienia muzycznego coraz częściej słyszeć można z estrady koncertowej poszczególne arje i dłuższe wyjątki z tej opery. Dowód, że musi w niej być dużo siły żywotnej i naprawdę byłby czas, by jeden z naszych instytutów operowych podjął się rewizji wyroku publiczności lwowskiej, z przed lat dwudziestu, kiedy „Wallenrod“ poza uznaniem w fachowych kołach, nie obudził trwalszego echa. Jestto przecież jedyna polska „wielka opera“, i w tym stylu dzieło dużej miary, na swój czas postępowe pod niejednym względem, dokument i wielkiej wiedzy i wielkiej siły twórczej.

Chór akademicki wybrał oczywiście te fragmenty, w których dla siebie miał pole największe, akt II „Wybór“ i scenę „Tajnego sądu“. Trudności scen ansamblowych pokonano zupełnie szczęśliwie, a zwłaszcza finał drugiego aktu brzmiał bogato, tak, jak jest napisany. Solowe partje Aldony, Alfa, Halbana i Arcykomtura, obsadzone przez wypróbowane siły amatorskie pp. Rechtównę, Żarlińskiego, Issakowicza i Wallewskiego, wykonane też było zgoła nie po amatorsku, bez zwyczajnych w takich razach wykolejeń, i z widocznem staraniem o wyraz dramatyczny. Całość trzymał pewną ręką dyr. Górski, na czele symfonicznego zespołu „Harmonii“, która też zasłużyła na niebanalny komplement, za wykonanie uwertury do „Parii“ i za swoją część w „Wallenrodzie.“

Z przyjemnością słuchano wybornej gry na wiolonczeli dyr. Górskiego, a małą senzację wywołała deklamacja p. Solskiej. Mogłaby ona być powodem zasadniczej polemiki o artystyczne uprawnienie melodram, tj. deklamacji z towarzyszeniem muzyki, gdyby nie to, że fragment z „Kaźmierza Wielkiego“, i to ten właśnie, w którym wiersz Wyspiańskiego ma sam w sobie wielką, melodyjną harmonię, wypowiedziany przy muzyce, bardzo prymitywnie wzorowanej na Chopinie, z aparatem ruchów i póz (nie: mimiki i gestu) z pomocą tonów śpiewanych, wkracza zbyt wyraźnie w dziedzinę.... kabaretową. Jestto ten dziwotwór artystyczny, który początek wziął w warszawskiem Variete muzycznem, zwanem Filharmonią, a zrozumiałym jest na tle upadku kunsztu deklamacyjnego u nas. Brak rzeczywistej podstawy retorycznej zakryć mają różne środki pomocnicze, zaczerpnięte z muzyki, śpiewu, choreografii, ba nawet elektrycznych efektów świetlnych, jakieś bledziutkie echa Izadory Duncan, Madeleine i Ywette Guilbert. Ostatecznie ta — „secesyjna“ zabawa mogłaby sobie

istnieć dla lwowskich i warszawskich amatorów „secesyjnych“ (— o złym smaku), gdyby tylko nie odbywała się kosztem największych twórców słowa. Tu już takt artystyczny powinienby dyktować pewne granice...

Koncerty pp. Ekonomek mają swoją dobrą tradycję, której wtorkowy okazał się godnym. Występowały znane siły: hr. Krasińska, Solska, prof. Bylicki, dyr. Hock ze swą orkiestrą, nadto uczeń p. Hocka, skrzypek p. Szwarcenberg Czerny, który z dużem poczuciem muzycznem i ładnym tonem odegrał koncert Mendelsohna.

t.

Z ROSJI.

Duma.

Petersburg 15 lutego. (Tel. Wł.) „Nasza Żyźń“ podaje, że Durnowo od dłuższego czasu występował za odłożeniem zwołania Dumy do jesieni, natomiast Witte i jego stronnicy oświadczali się za zwołaniem jej w kwietniu i za wyborami 28 marca. Opór Durnowa był do tej pory owcodajny, ale zdaje się, że wpływy Wittego wezmą górę, gdyż w Carskiem Siole przekonano się już o potrzebie wcześniejszego zwołania Dumy.

Petersburg (P. a. t.) Rada państwa przyjęła nową ustawę o zgromadzeniach, znoszącą ustawę z 25 października r. z. Ustawa ta postanawia, że zgromadzenia wyborców I stopnia mogą się odbywać bez udziału zastępcy policyi, ale za poprzedniem zawiadomieniem jej, zaś wyborców II stopnia bez zawiadomienia policyi. Ustawa zostanie ogłoszoną w przyszłym tygodniu.

Ruch rewolucyjny.

Petersburg. Pet. aj. tel. ogłasza następujące depesze:

Libawa. W Prekulu zaatakowali uzbrojeni rewolucjoniści 6 dragonów, z których 3 odniosło rany. Jeden rewolucjonista zabity. W Hasenpot oddział wojska rozstrzelał wczoraj 4 rewolucyonistów, a 2 powiesił.

Ryga. Sąd wojenny skazał na powieszenie 2 osoby za usiłowane zamordowanie kozaków, a 2 za rozbrojenie urzędnika policyjnego.

Kijów. W aptece Komelnickiego dokonano wczoraj rewizji, przyczem znaleziono wiele pism rewolucyjnych i 60 zwojów bawełny strzelniczej.

Ryga. Wczoraj przedpołudniem wpadli nie znani rewolucjoniści do mieszkania pewnej żydówki, wdowy. Służącą jej ubezwładnili, żydówkę zamordowali i obrabowawszy mieszkanie, zbiegli.

Moskwa 15 lutego. (P. a. t.) W mieszkaniu pewnego zecera na ul. Gazetaja wykryto wczoraj komitet rewolucyjny. Skonfiskowano papiery i aresztowano 5 uczestników, z tego 2 studentów i 1 studentkę.

Napad na kasę państwową.

Petersburg 15 lutego. Onegdaj dwie osoby uzbrojone w rewolwery, z tych jedna w czarnej masce, wtargnęły do bałkańskiego oddziału pań stwowej kasy oszczędności. Jeden z napastników dał 3 strzały i zabił rewidenta, drugi strzelił do kasyera, ale nie trafił. Kasyer wyrwał mu rewolwer i ubezwładnił go uderzeniem. Wówczas inni uzbrojeni napastnicy wtargnęli do lokalu i zaczęli strzelać do publiczności, a kiedy natrafili na opór, rzucili się do ucieczki. 3 osoby poranione. Prócz obezwładnionego przez kasjera, uwięziono jeszcze 4 napastników.

Petersburg 15 lutego. (Tel. Wł.) Podczas napadu na kasę oszczędności cztery osoby odniosły rany w walce. Przywódca bandy dał 2 strzały do kasjera, raniąc go w piersi i w brzuch. Napastnika pobito i ubezwładniono. Gdy przyszedł do przytomności, podał, że nazywa się Worobiew i że resztę szczegółów zezna w śledztwie. — Zaaresztowano 4 osoby.

Naczelnik policyi zarządził podwojenie straży w kasach i bankach i wzmocnienie patroli na odnośnych ulicach.

Bomba.

Odessa. (Pet. aj. tel). Na prospekcie Aleksandrowskim znaleziono trzy bomby owinięte w gazety. Uwięziono dwunastu anarchistów.

Petersburg. (P. a. t.) Dyrektor I. departamentu ministerstwa sprawiedliwości, Szczegłowitów, został zamianowany pomocnikiem ministra sprawiedliwości.

Telegramy.

Inwentaryzacja kościoła.

Paryż 15 lutego. Inwentaryzacja w kilku kościołach odbyła się wczoraj przedpołudniem bez wypadku. Tylko w kościele Notre Dame de Champ rozbito szafę, ponieważ władza kościelna nie wydała kluczy.

Konferencja marokańska.

Paryż. (Aj. Hav.) Wiadomość z Algesiras o propozycjach francuskich i odpowiedzi niemieckiej są bez podstawnym wymysłem. Sądzimy, że wbrew przeciwnym twierdzeniom możemy zapewnić, iż w sprawie uregulowania kwestji policyjnej ze strony delegatów francuskich nie uczyniono pozytywnych propozycji. Narady były zwykłą wymianą myśli o czysto prywatnym charakterze, przyczem kilkakrotnie podniesiono dobrą wolę i życzenia doprowadzenia do porozumienia. Ze strony niemieckiej bezustannie zapewniają że konferencja doprowadzi do honorowego rozwiązania. Pewnem jest, że wszyscy delegaci będą się z tego cieszyli.

Maszyna piekielna.

Barcelona 15 lutego. Onegdaj znaleziono tu maszynę piekielną, ale nie szkodliwą. Jak sądzą, chodziło tu tylko o niewczesny żart.

Wydawca dr. Antoni Beaupre. Odpowiedzialny redaktor Jan Grzywiński. Drukarnia „Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem S. Tomaszewskiego.

Z. GRABOWSKI.

ŻANIKI.

I.

Tak szczególnie wymawiano w 2-im pułku dragonów cesarzowej nazwisko mego kolegi z powstania jeszcze, Edwarda Janickiego. Francuzi ułatwiali sobie tym sposobem trudną dla ich krtani wymowę polskich nazwisk — kobiety, wszędzie gdzie czwarty szwadron tego pięknego pułku bywał w Algieryi przydzielony — nazywały dorodnego podoficera „le beau polonais“.

Istotnie, trudno było o piękniejszy okaz mężczyzny. Wspaniała słowiańska rasa, zdaje się że w nim jednymześrodkowała wszystkie powaby swoje. Janicki był średniego wzrostu, z włosami płowymi, z barwą oczu niebieską, rysami zakreślonymi poprawnie, cerą bez żadnej skazy. Szczególniej te oczy podoficera sprawiały wrażenie. Były, stosownie do woli właściciela, miłe słodkie, powłóczyste smutne marzące, w danych razach groźne, ciskały wprost płomienie. — Przytem budowa ciała bez zarzutu, kończyny drobne, ruchy pełne wdzięku — głos męski ale śpiewny...

Kobiety, bez różnicy stanu, szalały wprost za nim; stara majorowa de Lorcie, nadająca jeszcze ton w pułku, mawiała wprost głośno: alež ten pan Żaniki, jest skandalicznie piękny

Podoficer i w męskich kołach dawał się lubić niezmiernie; odważny był krańcowo, usposobienie szczere — otwarte — chętny do usług zawsze, nieraz nawet poświęcić się umiał z przyjaźni. Prócz tego, był to człowiek obowiązku nie czyniący nic „a la legere“.

Jedną tylko miał wadę: niczem niepohamowany pociąg do płci zwanej słabą, a była mu rasa i narodowość obojętną zupełnie; byle młoda i ładna — to wszystko czego wymagał od kobiety. *Je prends mon plaisir ou je le trouve* — mawiał wesoło, gdy nieraz przepowiadaliśmy mu że się dobrego guza doigra.

Jako sekretarz pułkownika de Brehan, pozwalał sobie na tem polu, jedynej swej słabości, trochę za wiele.

Gdyby nie ta namiętność, dawno już byłby otrzymał stopień oficerski, tem bardziej, że za świetny atak na arabów Sidi-Hamzy pod Ain Redif otrzymał był krzyż kawalerskiej legii, który ślicznie odbijał na jego błękitnej tunice.

Lubiliśmy go wszyscy, dopuszczali do nowego towarzystwa, wyrobili miejsce w klubie oficerskim.

Wstrzemięźliwy pod względem napojów w karty grywał mało i nigdy hazardownie; za to palił namiętnie i te... kobiety!

A był na tem polu tajemniczy jak nikt — żadnych pochwałek, nawet prawdy nie lubił mówić, a zbywał ciekawych półsłówkami.

W Saidzie, gdzie jego szwadron na rok przed pamiętną francusko-niemiecką kampanią był przydzielony, kasynem oficerskim zarządza ła niejaka Bellegarde, hiszpanka, wdowa po wojskowym urzędniku administracyjnym — mająca kilkoro dzieci i między niemi córkę siedmnastoletnią Almę, śliczny okaz iberyjskiej rasy — cichą, skromną, potulną niemal, małomowną, zamkniętą w sobie...

Dziewczę bardzo rzadko ukazywało się za bufetem w sali — Janicki nie mniej przeto umiał się kręcić koło niej... pozyskać jej wzajemność, rozkochać.. wprost — rozszaleć.

Alma była już od roku zaręczona z Janem Baptystą Serrano, kolonistą włoskim i ze ślubem czekano tylko aż dziewczę skończy lat ośmnaście i podejmie premię asekuracyjną w kwocie 5000 fr., którą jej w dniu urodzin wypłacić miano.

Serrano był człowiekiem brzydkim fizycznie, mrukliwym i podstępnym. Miał kolonijkę ładną, odłużoną i liczył, iż posagiem żony stanie na nogi.

Tymczasem w dwa miesiące po przybyciu dragonów do Saidy, Alma, korzystając z jakiejś błahej sprzeczki z Serranem, zwróciła mu dane słowo i pierścionek.

Dowiedziałem się o tem w dość szczególnych okolicznościach.

Jako sekretarz i adjutant jenerała Burin du Buisson, naczelnika wojennego okręgu i jednocześnie burmistrza miasta — prowadziłem kancelarję gminną.

Pewnego dnia zjawił się u mnie Serrano z zażaleniem na podoficera Janickiego, że mu zbałamucił narzeczoną...

— Chciałbym się w tej sprawie widzieć z generałem, jako ze zwierzchnikiem tego dragona.

— Cóż on ci poradzi mój przyjacielu?

— Radbym żądać przeniesienia winnego do innego szwadronu...

— Tylko tyle?

— Jako zwierzchnik...

— Tak, generał dla twoich oczu, które wcale nie są ładne — przeniesie wojskowego... alez to byłaby kara — za co? że jakaś dziewucha szaleje za nim?... W takim razie trzeba by go skazać aby maskę nosił na twarzy.

— Pan porucznik żartuje... wolne żarty — ale ja się zemszczę.

Zadzwoniłem, i gdy wszedł spahis służbowy:

— Wyrzuć mi tego błazna za drzwi!... rzekłem wskazując na kolonistę.

— — — — — — — —

Wieczorem w kasynie zawiadomiłem o tej zabawnej scenie Janickiego.

— Czy chcesz, rzekłem — abym go kazał aresztować i pociągnąć do odpowiedzialności za groźby.

Ruszył ramionami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)